Nr. 82. Warszawa 19 Marca 1906 r.

# ROBOTNIK

## ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

35,000 egz.

Towarzysze, agitujcie za bojkotem Dumy!

**Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!**

## Polska „Partja Prawowowo Poriadka".

Przy akompanjamencie zgrzytu zamków więziennych — salw karabinowych — skrzypu szubienic — ogłosił Mikołaj Krawy swój ostatni manifest, sprowadzający do okrągłego zera nawet te nikłe ślady konstytucjonalizmu, jakich możnaby się doszukać w manifestach i ukazach poprzednich. Natychmiast cała uczciwa opozycyjno-liberalna prasa rosyjska — nie mówiąc już o rewolucyjnej, — poddała nikczemny ten ukaz namiętnej, druzgocącej krytyce, wypowiedziała zasadom, w nim zawartym, zaciekłą wojnę. Inaczej odniosła się do tego nowego aktu reakcji samodierżawnej nasza narodowa demokracja, z łaski carskiej „przedstawicielka legalna Narodu Polskiego".

Ktokolwiek skłonny był posądzać nas o przesadę, gdyśmy twierdzili, że partja ta odgrywa u nas *faktycznie* rolę podpory samowładztwa, niechaj przeczyta artykuł pt. „Reforma państwa rosyjskiego", którym „Praca Polska" wita ostatni manifest. Artykuł ten napisany ze stanowiska, odpowiadającego ściśle poglądom rosyjskiej „Partji Prawowowo Poriadka", zawiera „bezstronny" rozbiór carskiego ukazu. Stwierdza w nim oficjalny organ N.-D., że samowładztwo w Rosji zostało zachowane, dodaje wszakże zaraz, że właśnie to samowładztwo „gwarantuje Rosji ustrój konstytucyjny". Bo skoro car samowładny, którego *wola* nieograniczona jest prawem, powiedział, że *chce* aby w Rosji było coś nakształt konstytucji, tedy ta konstytucja tak dobrze jakby już była. Błędem byłoby doszukiwać się sprzeczności w tych bałamutnych kręctactwach, albowiem byłoby to próżnym zaciekaniem się w „subtelności (!) prawno-polityczne", prawi polityk N.-D.

W rzeczy bowiem samej: „o ile ciało prawodawcze zacznie funkcjonować, bardzo prędko mocą samego faktu pozyska znaczenie zasadniczej instytucji państwowej *bez względu na to, jak zostało powołane do życia*". Zachowanie samowładztwa, stany wojenne, zagwarantowana samowola biurokracji — to nic; chiński system wyborczy, zduszenie niezależnej prasy, gwałty policji przy wyborach — i to nic; byle Duma była. *Jaka* Duma — to obojętne, kto w niej będzie zasiadał, jakie będzie miała prawa — to „subtelności"; byle była...

Przyznaje wprawdzie nasz autor, że konstytucja samodierżawna jest „bardzo skromna (!)". Ale ma też — pośpiesza dodać — swoje duże zalety. Albowiem „pewnym względnym *liberalizmem* od środkowo-europejskich wzorów odbija organizacja Rady Państwa, rosyjskiej Izby wyższej". Rada Państwa, złożona w połowie z czynowników, mianowanych przez cara, w połowie zaś z przedstawicieli prawosławnych popów, szlachty i wielkiej burżuazji, taka Rada Państwa, stojąca *ponad* Dumą, jest w oczach pismaka narodowo-demokratycznego instytucją „liberalną". Toteż, dodaje on z naciskiem, „niewłaściwie jest uderzać w ten punkt konstytucji rosyjskiej

Wytłómaczywszy w ten sposób, że zachowanie samowładztwa nic nie szkodzi, a potworna Rada Państwa jest liberalna, to jest pogodziwszy się w zupełności z najważniejszymi punktami ostatniego manifestu, poddaje organ ugodowo-plutokratyczny lekkiej krytyce inne pozycje „konstytucji", ograniczenie inicjatywy prawodawczej Izb i kontroli nad rządem.

Ale to są szczegóły, które z czasem będą wygładzone. Tymczasem najważniejszą jest rzeczą, żeby Duma była — „bez względu na to, *jak* zostanie powołana do życia“.

Tego samego zdania jest hr. Witte, i on chce Dumy za wszelką cenę — tę wszakże posiada nad naszymi n.-d. plityczną wyższość, że skład tej Dumy nie jest mu w równej mierze obojętny, że zawczasu zapewnia sobie w niej większość, złożoną z ludzi o określonej barwie, brudnej barwie oportunizmu, gotowego do wszelkich ustępstw i psiej uległości. W tym celu organizuje już nawet, jak ogłasza w swym organie „Russkoje Gosudarstwo“, specjalną partję ministerjalną. Pod skrzydłami tej partji znajdzie się miejsce i dla naszych n.-d. Swoim wykładem obowiązuzującej samowładczej konstytucji rosyjskiej i całą swoją działalnością dowiedli aż nadto, że godni są tego stanowiska.

## Ruch zawodowy w Rosji.

Z niczym niedającą się powstrzymać siłą żywiołową dąży klasa robotnicza po drodze ku swemu wyzwoleniu. Jak niepodobna wstrzymać biegu strumienia górskiego, tak samo żadne wysiłki wrogów ludu roboczego nie zdołają zatamować jego ruchu klasowego. Gdy strumień napotyka na przeszkody, usuwa je lub omija. Gdy zator jest zbyt wielki, strumień pod ziemię się kryje, pozornie znika, by wnet wytrysnąć rwącym potokiem. Olbrzymim takim zatorem dla ruchu robotniczego u nas i w Rosji było przez dziesiątki lat dzikie, okrutne samowładztwo carskie. Nie zdołało ono jednak zdusić naszego ruchu. W podziemiach pracowała myśl robotnicza, rosły siły proletarjatu, potężniała energja, a wszystkie potrzeby niezaspokojone, gwałtem szukały sobie ujścia. Aż oto proletarjat zdobył sobie wolność strejków, wywalczył prawo zebrań i wnet rozpoczął urzeczywistnianie swego świętego prawa do łączenia się w związki, w celu obrony swych interesów.

Biuro Centralne petersburskich robotniczych związków zawodowych, w przeciągu 6 tygodni okresu wolnościowego, stworzyło i zjednoczyło 41 związków z ogólną ilością członków, dochodzącą do 30000. Codzień niemal powstawał nowy związek, codzień około 1000 robotników przynosiło swoje krwawo zapracowane grosze do braterskiej kasy ogólnej.

Na początku grudnia Biuro zaczęło wydawać jawny organ tygodniowy „Profesjonalnyj sojuz“ (adres red. Usaczew per. № 6). O zjawieniu się tego pisma donosiliśmy już poprzednio. Dotychczas wyszło 10 numerów *). Jest to pismo o charakterze sprawozdawczo-informacyjnym, które podaje wiadomości o ruchu zawodowym w całym Państwie. Niektóre poszczególne związki rozpoczęły również wydawanie stałych lub ulotnych pisemek: wychodzi stale organ drukarzy „Pieczatnyj Wiestnik“, wyszedł Kurjerek Związku Krawieckiego i Pismo Związku Handlowców.

*) W ostatniej chwili otrzymaliśmy Nr. 11.

W Moskwie również powstało zjednoczenie związków pod nazwą: „Biuro Moskiewskie Pełnomocników Związków Zawodowych“, które posiada swoje pismo „Biuletyny Muzeum Popierania Pracy“. Ruch zawodowy i tu silnie się rozwinął na początku listopada. Dzięki zupełnej wolności zebrań, która istniała w przeciągu 2 miesięcy, szybko powstało około 50 związków. Związki objęły głównie te warsty, które poprzednio stały zupełnie na uboczu i nie brały żadnego udziału w ruchu robotniczym, t. j. ogarnęły sferę robotników warsztatowych. Utworzenie wielkich związków fabrycznych, metalowców i przemysłu włókniste go na razie nie udawało się. Szybko natomiast powstały: związek drukarzy—około 3000 członków, stolarzy — około 1000 członków, piekarzy — około 1700 czł., krawców — ok. 1200 czł., handlowców i subiektów—ok. 2000 i t. d.

Związki moskiewskie są bardziej zwężone i wyspecjalizowane niż petersburskie: zamiast np. ogólnego związku robotników drzewnych istnieją tu oddzielne związki stolarzy, szafkarzy, cieśli i t. d. Wszystkie niemal związki mają charakter bojowy, pomoc wzajemna gdzieniegdzie tylko się napotyka. Wkłady członków zazwyczaj wynoszą 1—3% zarobku. Związki zajmowały się energicznie kształceniem i politycznym uświadamianiem swych członków, urządzały szereg wieców i dużo się przyczyniły do zwalczania „czarnych secin“. Niektóre związki brały czynny udział w powstaniu grudniowym i wielu członków zginęło lub zostało aresztowanych.

Po zduszeniu powstania rozpoczęły się okrutne prześladowania związków i na pewien czas wszystko zamarło, wskutek niemożności urządzania zebrań. Wnet jednak ruch nanowo zaczął się ożywiać. Postanowiono w dalszym ciągu nie zwracać uwagi na zakazy policji i prowadzić robotę jawnie; meldować policji o zebraniach należy tylko w razach bezwarunkowej konieczności, w razie zaś niemożności urządzania zebrań ogólnych, postanowiono zbierać się grupami. Pomimo to jeszcze dotychczas ruch rozwija się słabo: w związku tytoniowców z tysiąca członków pozostało tylko 300, reszta—jak mówią, na jakiś czas — wykreśliła się w obawie prześladowań; związek stolarzy jest nieczynny wskutek rozbicia jego jądra, fabryki Szmita; związek metalowców i przemysłu włókniste go działać może tylko w małych i średnich zakładach, gdyż w dużych fabrykach wyrzucono masę robotników i wydalono delegatów.

Z powodu powszechnej reakcji uległo też zwłoce zwołanie zjazdu wszechrosyjskiego związków zawodowych, który był projektowany przez Biuro moskiewskie na grudzień r. z. i dla którego był już opracowany program i rozesłane zaproszenia.

W wielkich miastach prowincjonalnych również powstały liczne związki. W *Charkowie* utworzono Biuro Centralne, w którym uczestniczą 4 towarzystwa samopomocy i 8 związków. W *Kijowie*, pomimo niewielkiej liczebności robotników fabrycznych i warsztatowych (ogółem wszystkiego około 30.000), powstało kilka związków: drukarzy, bankowców, rysowników, zegarmistrzów i jubilerów, krawców, ślusarzy i szewców. W *Carycynie* organizują się związki handlowców, kolejarzy, krawców, kelnerów, metalowców. W Niżnim-Nowgorodzie powstał komitet organizacyjny pracowników żeglugi na Wołdze. Ostatnio gazety donio-

sły o przygotowującym się na wiosnę wielkim strejku na całej Wołdze. Podobne wiadomości dochodzą z Odesy, Orła i t. d. W *Tomsku* odbył się w listopadzie pierwszy zjazd delegatów urzędników i robotników drogi żelaznej syberyjskiej, który uchwalił następujące zasady organizacji na kolei syberyjskiej: 1) związki należy organizować według rodzajów pracy; 2) związki powinny ściśle się odgraniczyć od osób, pełniących funkcje administracyjne z polecenia zarządu; 3) związki powinny być ściśle zawodowe, bez wszelkiego zabarwienia politycznego; 4) dla jednolitej działalności związków, dla wytworzenia solidarności i jedności na wypadek ogólnych strejków, należy od czasu do czasu zwoływać konferencje przedstawicieli wszystkich związków. Zjazd wybrał czasowe biuro organizacyjne i wezwał wszystkich towarzyszów, bez różnicy przekonań politycznych, wyznania i narodowości, do wspólnej pracy w celu wyzwolenia klasy robotniczej.

Pomimo, że związki rosyjskie jeszcze dalekie są od wykończenia organizacyjnego, już niejedną przyniosły korzyść klasie robotniczej. Związki przeprowadziły już w wielu gałęziach strejki ekonomiczne, udzielają pomocy robotnikom pozbawionym zajęcia, zorganizowały pomoc prawną, a gdzieniegdzie i lekarską. Spotkały się też odrazu z prześladowaniami ze strony kapitalistów: w Petersburgu wyrzucono np. wielu członków związku w zakładach ogrodniczych, restauracjach; pomiędzy wyrzuconymi jest sporo tarów, którzy brali czynny udział w ruchu zawodowym i t. d.; w Moskwie dzieje się to samo u drukarzy, krawców i w wielu innych zawodach.

Po zduszeniu powstania moskiewskiego rozpoczęły się jednocześnie dzikie prześladowania ze strony policji, która wpadała do biur związkowych, niszczyła papiery, łamała meble i t. d. Niektórym związkom (stróżów i dorożkarzy w Petersburgu) zupełnie uniemożliwiono narazie działanie. Biuro Centralne w Petersburgu uchwaliło w tej mierze, na posiedzeniu dnia 12 lutego, w którym uczestniczyły 24 związki, następującą rezolucję (większością 21 głosów przeciwko 12): Zważywszy, że związki zawodowe mogą rozwijać się jedynie przy zupełnej wolności politycznej, konieczną cząstką której jest wolność zebrań, że prawo z dnia 12 (25) października (prawo o zgromadzeniach) jest tylko nędzną parodją rzeczywistej wolności zebrań, że próby stosowania tego prawa są krzyczącym pogwałceniem obietnic, uczynionych przez rząd dnia 17 (30) października, podczas strajku powszechnego, Biuro Centralne poleca poszczególnym związkom korzystać jaknajszerzej z tego prawa, lecz protestować jaknajenergiczniej przeciwko wszelkiej samowoli policji. Poleca się zarazem sekretarjatowi wynajdywać lokale na zebrania tych związków, które będą urządzały zebrania ogólne za pozwoleniem i w obecności policji. Ze swej strony Biuro Centralne poleca urządzać wszystkie zebrania delegatów, rad, biur i zarządów zupełnie konspiracyjnie, aż do chwili, gdy związki zawodowe uzyskają zupełnie normalne warunki rozwoju.

Związki zawodowe rosyjskie stoją, tak samo jak i nasze, na gruncie *bezpartyjnym*. Ściśle jednak klasowy i bojowy ich charakter, oraz chwila rewolucyjna, w której powstały, spowodowały to, że związki niejednokrotnie brały udział w ruchu politycznym i dobrze temu ruchowi się przysłużyły. Wspominaliśmy już o udziale związków moskiewskich w powstaniu grudniowym. Centralne Biuro petersburskie wydało dwie płomienne odezwy do związkowców: w jednej wzywano do strejku demonstracyjnego w d. 22 stycznia, oświetlając znaczenie tego dnia, a w drugiej protesto-

# Ze spostrzeżeń aresztowanego.

Ratusz, marsz do fortów i forty — oto trzy etapy, przez które przechodzi więzień administracyjny w chwili obecnej — (nie licząc cyrkułu na początku i wszelakich możliwych kolei na zakończenie afery).

Ratusz, a właściwie areszt policyjny w ratuszu jest instytucją powszechnie znaną dość. W chwili obecnej wszakże odznacza się on niezwykłym natłoczeniem więźniów i niezwykłym zapewne brudem.

Brud aresztu policyjnego w ratuszu z niczym nie da się porównać. Podłoga na korytarzu 1-go piętra jest przerażająco brudna. Podeszwy przylegają do niej podczas chodzenia. Gdy po raz pierwszy stanie się na podłodze—w dodatku w nocy, po ciemku — ma się przykre wrażenie, że stąpnęło się w jakąś nieczystość. W dzień dopiero przekonać się można, że cała podłoga pokryta jest grubą warstwą lepkiej masy. To samo stosuje się do podłogi w celi № 11. W pozostałych celach masy tej niema, ale podłoga na wązkich szlakach, obok nar, zupełnie czarna, a pod narami pokryta jest nie mniej grubą warstwą kurzu i masą starych papierów, gałganów, pudełek i najróżniejszych zabytków po byłych mieszkańcach.

Brud tym jest przykrzejszy i groźniejszy, że przy obecnym przepełnieniu aresztu trzecia część więźniów, a czasami więcej niż połowa, spać musi na podłodze, przyczym nie wszyscy mogą spać na siennikach, niezmiernie brudnych, bo wciąż po podłodze wycieranych i nogami deptanych.

Na 1-ym piętrze, które jest głównym rezerwuarem więzionych, jest tylko 6 cel: №№ 6, 7, 8, 9, 10 i 11. Numery te przepuszczają przez siebie całą niemal falę ofiar obecnej polityki rządu. Nie są one jednakowe. Typowymi nazwać można 6, 7, 9 i 10. Są to pokoje o 2-ch małych oknach każdy; na środku każdego z nich stoi urządzenie do spania: nary. Nary jest to wyższy nieco od zwykłego taboretu pomost z desek na dziewięciu nogach z belek. W kierunku od drzwi wchodowych do ściany z oknami wznosi się na nim rusztowanie z dwuch belek stojących — z boków pomostu — i trzeciej poprzecznej, na której wiszą palta i węzełki więźniów, co wszystko razem tworzy rodzaj ściany. Na wierzchu poprzecznej belki leżą czapki, kapelusze, pudełka, chleb i wszelkie inne przedmioty.

W ten sposób nary są podzielone na 2 połowy. Każda z tych połów jest do spania dla 10 więźniów, cały więc numer powinien mieścić 20. Tymczasem obecnie w każdej z tych cel siedzi przeszło 40, a w numerach 9 i 10, cokolwiek większych, do 50 w

wano przeciwko gwałtom policji, wzywając do oporu i wytrwałości. Obie odezwy wydrukowano w 5 numerze organu Biura, dnia 20 stycznia, t. j. w chwili największego srożenia się reakcji. Związki petersburskie wiele się też przyczyniły do strejku 22 stycznia.

## Walka z antychrystem.

W imię idei chrystusowej garść robotników, fanatyków religijnych, idzie bronić władzy biskupiej w kościele strykowskim.

W tysięcznym, tłumie marjawitów, zebranych w kościele rozchodzi się wieść, że między przybyszaszami (robotnikami z Łodzi) *jest sam antychryst!..*

Zbyt długo księża szerzyli wśród parafjan wszelakiego rodzaju zabobony, aby wieść podobna nie miała znaleźć podatnego gruntu. Uwierzyli w przybycie antychrysta i... polała się krew! W szale fanatycznym marjawici mordują bez litości braci robotników, byle antychryst nie uszedł ich rąk. W rezultacie trupy i ranni.

Po Strykowie—Leszno. Znowu bójka; skończyło się na pobiciu i poranieniu księży „biskupich" i kilkunastu chłopów, ich obrońców.

Nie wdajemy się w szczegóły okrucieństw marjawitów, podawanych przez różne wrogie lub obojętne dla nich pisma. Nie o poszczególne zdarzenie nam idzie, lecz o sam fakt walki religijnej sfanatyzowanych tłumów, która zaczyna przybierać ostre formy.

Czy mamy walkę marjawitów z kościołem panującym uważać za objaw rewolucyjny, a zatym dla rewolucji pożądany? — Nie! Tu nie myśl wolna wypowiedziała wojnę na śmierć nietolerancji, lecz fanatycy jednego zabobonu walczą o jego prawa bytu w obec prześladowań panujących zabobonów.

W XX wieku walczą ludzie i przelewają krew o co? — o antychrysta, który się miał *objawić w ciele łódzkiego robotnika!..*

Dookoła, w centrum przemysłowym, armia rewolucyjna skupia się koło Czerwonego Sztandaru, aby wywalczyć wszelką wolność, a więc i wolność sumienia. Tymczasem w tym samym mieście księża (czy tercjarze) nie ustają ani na chwilę w swej krecicj robocie, dzięki której w chwili odpowiedniej udaje im się uzbroić zbirów, którzy idą z rewolwerami w ręku do kościoła marjawitów. Wczyna się walka bratobójcza.

Kto tu winien?!

Kościół katolicki zwyciężył i zapanował nad wielu krajami, szerząc wiarę chrystusową ogniem i mieczem. Kościół katolicki wszechwładzy swej nie ustąpi bez walki i może nam zgotować wojnę domową robotnika z robotnikiem, chłopa z chłopem — wojnę, która może wyjść na korzyść rządowi, szlachcie i całej kontrrewolucji tak samo, jak pogromy żydowskie.

Polska Partja Socjalistyczna, na równi z socjalistami świata całego, staje w obronie wolności sumienia i żąda dla wszystkich tolerancji religijnej. W naszej agitacji powinniśmy teraz na tę stronę naszego programu specjalną zwrócić uwagę. Musimy wyjaśniać robotnikom miejskim i wiejskim, że uważamy religję za sprawę prywatną każdego człowieka, a dla wierzących żądamy, aby im wolno było utrzymywać swoim kosztem kościoły i kapłanów takich, jakich chcą. Nie uznajemy kościoła panującego, popieranego ma-

---

każdym. Na narach nie mieści się więcej niż 24; gdy śpi po 12 na każdej połowie, głowami do palt, to nie można leżeć na wznak, lecz wszyscy, lub prawie wszyscy, muszą leżeć na bokach i szczelnie do siebie przylegać. Przewracanie się z boku na bok jednego wymaga poruszenia się kilku obok leżących. Skurczyć się, podciągnąć nogi, zupełnie nie można. Gdy dwuch sąsiadów leży na bokach różnych, twarzami do siebie, wówczas wzajemne oddychanie sobie w twarz daje się odczuwać dotkliwie.

Reszta, jakichś 18—30 ludzi, musi się mieścić na powierzchni niezmiernie małej, przyczym każde dwa sienniki przypadają na 5 — 6 śpiących (jeden siennik leży pod głowami, drugi pod nogami).

Siódma z cel omówionych przeznaczona jest wyłącznie dla kryminalnych, przyprowadzonych z miasta i przysyłanych do t. zw. transportu. Pozostałe zajmują „administracyjni" i polityczni, pozostający pod śledztwem, wszyscy w masie ogólnej stanowią dobór osób różnorodny.

Cela № 8 jest znacznie mniejsza od każdej z omówionych. Niema w niej nar, lecz stoi kilka—zdaje się 8 łóżek zajmowanych przez tyluż więźniów, „czystszych", z wyboru naczelnika.

Oprócz dwuch okien, analogicznych do tych, jakie widzieliśmy w celach powyżej opisanych, ma ona jeszcze 3 okna w ścianie lewej, sąsiadującej z celą № 10, mianowicie w tej części, która wychodzi na podwórze poza celą № 10, i wreszcie zakratowane otwory bez szyb na korytarz po obu stronach drzwi. Prawa ściana tej celi na całej długości jest wspólna z niezmiernie brudnym wychodkiem, wązkim a długim, symetrycznym pod względem położenia i okresu do lewej połowy celi № 11.

Cela ta jest upośledzona w porównaniu z innemi pod względem światła, powietrza i pokoju, których brak wynika z wielkiego nagromadzenia ludzi.

Wobec dwuch dużych otworów z celi № 11 na korytarz i zawsze otwartych drzwi do wychodka, powietrze w celi № 11 jest prawie takie same, jak w wychodku.

Nary w celi № 11 obliczone są na 70—75 osób, tymczasem stale przebywa w celi około 150, a w czasie „tłoku" przeszło dwieście osób. Jak wygląda taki tłok — nie mam pojęcia. Wiem tylko, że gdym przesiedział (nie mając gdzie i naczem się położyć) noc w № 11, towarzysze pocieszali mnie, mówiąc: „Dobrze, że trafiliście, kiedy niema „narodu", bo jak jest ciasno, to daleko gorzej". *c. d. n.*

terjalnie i moralnie przez rząd. *Kościół musi być oddzielony od państwa.*

Na tę drogę należy skierować walkę pod względem religijnym.

Naszym zadaniem będzie przeciwdziałać ciemnocie ludu, szerzyć oświatę, walczyć z zabobonem i skierować odruchy rewolucyjne na właściwe tory. W całej naszej literaturze znajdziemy dużo wydawnictw, które należy teraz usilnie rozpowszechniać wśród nieuświadomionych robotników. W „Gazecie Ludowej", w broszurach i pismach ulotnych, wydawanych przez nasz wydział wiejski mamy, już obfity materjał do agitacji wśród chłopów. Do dzieła towarzysze!

## Z ruchu wyborczego w Rosji.

Dnia 11 b. m. miały się odbyć w moskiewskich fabrykach wybory „wyborców" robotniczych do Dumy. Największe przygotowania do tego zrobiła oczywiście—policja, i zawczasu obstawiono gmachy fabryczne rewirowymi i policjantami.

Okazało się, że pomimo pewnego upadku ducha, jaki musiał zapanować w Moskwie po krwawym stłumieniu powstania grudniowego i aresztowaniu tysięcy ludzi,—ogromna większość robotników moskiewskich bojkotuje rządową komedję wyborczą. Według wiadomości liberalnego dziennika Ruś (który sam jest zwolennikiem wyborów) z 331 zakładów przemysłowych, mających prawo wybierać, wybory odbyły się tylko w 138. Między innymi zupełnie bojkotują wybory robotnicy: manufaktury Gołutwińskiej, gazowni miejskiej, Miuskiego kolejowego miejskiego parku, fabryk: Emila Zindla, Bromleya, Żako, Lirta, kilku oddziałów fabryki Ejnema, drukarnie: Mamontowa, Lewensona, Marzysiowa, Jakowlewa i wielu innych zakładów. W fabryce Dukata robotnicy postanowili również bojkotować Dumę; poprzedniej nocy aresztowano pięciu robotników tej fabryki.

W Miuskim parku robotnicy uchwalili następującą rezolucję: „Duma państwowa nie odpowiada żądaniom i potrzebom ludu rosyjskiego i uważać ją należy poprostu za kpiny z ludu. Prawo wyborcze daje przewagę bogatym nad biednymi, właścicielom ziemskim nad chłopami, fabrykantom nad robotnikami. Prawo wyborcze ułożone zostało nie po to, żeby wybrani zostali prawdziwi przedstawiciele ludu, lecz osobniki posłuszne rządowi i solidaryzujące się z nim. Duma Państwowa potrzebna jest rządowi poto, by mógł on zdobyć sobie pieniądze. Duma ta nie jest niczym innym, jak bzdurną zabawą w przedstawicielstwo ludowe. Lud rosyjski mocniej jest jeszcze ujarzmiony niż dawniej. Dla tych wszystkich powodów odmawiamy jakiegokolwiek udziału w tej komedji wyborczej. Żądamy zwołania wszechludowej konstytuanty, na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Nadto żądamy natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych robotników i pracowników i ponownego przyjęcia ich do roboty".

## Z obozu socjalistycznego.

Dnia 4 marca odbył się w Brukselji zjazd Międzynarodowego Biura Socjalistycznego, głównie w celu omówienia środków przeciwdziałania wojnie, w razie gdyby krętactwa dyplomatów w Algezirasie doprowadzić miały do jej wybuchu. Zanim umieścimy obszerniejsze sprawozdanie o przebiegu i wyniku obrad Biura, podamy tu krótkie tylko o nich wiadomości. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele partji socjalistycznych Niemiec, Austrji, Anglji, Francji, Holandji, Szwajcarji, Węgier, Rosji, Polski, Finlandji i Armenji.

Rezolucja, uchwalona przez Biuro w sprawie możliwej wojny, brzmi jak następuje: „Wobec poważnego niebezpieczeństwa wojny, socjaliści krajów, którym wojna grozi (a więc przedewszystkiem Niemiec i Francji, *przyp. red.*) powinni porozumieć się co do wspólnej akcji w celu przeciwdziałania jej. Następnie ma być zwołane zebranie sekretarjatu Biura Międzynarodowego dla zastosowania środków, zmierzających do sparaliżowania wszelkich zakusów wojennych".

Po posiedzeniu Biura, wieczorem, odbył się wielki mityng międzynarodowy, poświęcony tej samej sprawie; zabierali na nim głos w rozmaitych językach wybitniejsi członkowie Biura.

## KRONIKA.

### Obrońcy własności prywatnej.

Oddziały wojsk, hulające po okolicach, objętych buntami rolnymi, czyli tak zwane „ekspedycje karzące", nietylko palą wsie i mordują ludzi całymi setkami, ale nadto kradną i grabią, ile wlezie. Petersburski dziennik „Strana" donosi, że we wszystkich miejscowościach, przez które przechodzą te „ekspedycje", daje się zauważyć już od zeszłej jesieni ogromne zwiększenie się przekazów pocztowych, adresowanych do Ziemi Wojska Dońskiego, Kubańskiej i Uralskiej. Kozacy pamiętają o swych rodzicach i posyłają im „uczciwie zapracowany" grosz. Według danych głównego zarządu poczt i telegrafów, przez ten czas z trzech tylko gubernji Rosji centralnej, objętych ruchem rolnym, i z prowincji nadbaltyckich, przesłano do pomienionych ziemi kozackich przeszło 4.200.000 rubli.

Daje się również stwierdzić obfitość rozmaitych przesyłek kosztownych, głównie z prowincji nadbaltyckich; ogólna ich wartość znacznie jeszcze przewyższa sumę przekazów pieniężnych.

Tak bronią kozacy „nietykalności własności prywatnej", zagrożonej przez buntowników chłopów...

## Pogrzeb ofiar mordów na Pradze.

W środę zrana odbył się pogrzeb ofiar zabitych na Pradze. Z powodu tych pamiętnych krwawych zajść Komitet Dzielnicowy Praski wydał odezwę, w której piętnował tę nową zbrodnię rządu carskiego.

W dzień pogrzebu postanowił on strejk na Pradze do południa i zawiadomił towarzyszów o tej decyzji drogą organizacyjną. Ogół robotniczy był do głębi wstrząśnięty krwawymi wypadkami tej strasznej nocy i zamanifestował swoje uczucia strejkiem. We wszystkich większych i mniejszych fabrykach towarzysze na pierwsze wezwanie rzucali robotę. Pogrzeb wyruszył z prosektorjum na Brudnie; brało w nim udział kilka tysięcy robotników.

Na cmentarzu przemawiał jeden z towarzyszów, piętnując warunki, w jakich żyjemy.

Po skończonej mowie rozeszli się zebrani, unosząc z sobą w duszy pragnienie zemsty tyranom.

---

## Obrazki z życia więziennego.

**Modlin.**

„6-go wieczorem i 7-go do południa mieliśmy iście wściekłą wartę. Już wieczorem oficer, naczelnik warty, przebił szablą rękę tow. Goldbergowi... Żołnierze postępowali z nami brutalnie, ale 7-go przeszli w zwierzęcości wszelką miarę: obudzili nas o $5^1/_2$ (zwykle o $6^1/_2$), a kiedy po minucie nie podnieśliśmy się, wpadli do celi i zaczęli tłuc kolbami, a do niektórych zamierzali się bagnetami. Na umywanie dali nam o połowę mniej czasu, niż zwykle, a kiedyśmy wracali z wychodka, (bo na spacer dnia tego nas wcale nie puszczali), żołnierz, stojąc w drzwiach, naumyślnie podstawiał facetom nogę. Kiedy po tym wszystkim ludzie nie chcieli iść zamiatać kurytarza, z wyraźnego rozkazu oficera zmuszono ich do tego siłą. Z powodu tych zajść był projekt urządzenia strejku, ale wobec mięszaniny, jaka tu panuje (jest wśród nas spora ilość endeków), a także, chcąc zachować sobie ten środek na jaką ostateczność, postanowiliśmy dać pokój. Tegoż 7-go po południu była znów awantura. Dnia tego wywozili na wolność, do innych więzień i t. d.; żegnaliśmy ich śpiewem „Czerwonego". Kiedy to się działo, w 3-ej celi był akurat kapitan Jeremiejew. Ten tak się oburzył naszym śpiewem, że ustawił wszystkich w szeregi po dwuch, obok postawił żołnierzy, kazał nabić karabiny i strzelać, jeżeli który chociaż się ruszy. Miało to trwać przez dwie godziny, ale natychmiast po wyjściu Jeremiejewa oficer przerwał tę komedję".

**Arsenał.**

Nasz „carski hotel" dotąd służył wyłącznie kryminalistom i dopiero niedawno otworzył swe gościnne podwoje więźniom politycznym. Obecnie siedzi nas tu 52 osoby.

Zajmujemy dwie cele; łóżek czyli legimat jest tylko 36, a zatym 16 osób śpi na podłodze. Warunki więzienne są wprost ohydne. Kiedy nas tu przywieziono z Pawiaka, zaraz na wstępie mieliśmy nielada przeprawę zanim, udało nam się przekonać miejscową władzę, że polityczni nie dadzą się tak traktować, jak kryminaliści.

Pierwsze starcie nastąpiło z tego powodu, że nie chciano nam pozwolić wnieść do celi pościeli, książek, kajetow, szklanek, maszynek i t. p. przyborów gospodarczych. Kiedy o uzyskaliśmy, nastąpiło ponowne starcie, gdyż nie było się w czem literalnie umyć, nie było stołu, a obchodzenie się miejscowych cerberów było przesycone brutalnością i wojskową dyscypliną. Od nas żądano, żebyśmy na „powierkę" stawali w szeregach po dwuch, na spacerze chodzili parami, przed siódmą rano byli na nogach, jednym słowem robiono nam takie i t. p. szykany. Wszystkie te wyżej wyszczególnione krępujące nas i ubliżające nam przepisy zostały obalone w prosty sposób: nie wypełnialiśmy ich nigdy. Lecz to jeszcze nie wszystko: musieliśmy przyzwyczaić strażników do niemówienia nam „ty" i wreszcie stoczyliśmy bój o prawo widzenia się w kancelarji. Panuje tu bowiem zwyczaj, że widzenie odbywa się w bramie; aresztant stoi na podwórzu, krewni w bramie, przedzieleni kratą i dwułokciową przestrzenią. Jedzenie, którym nas karmią wstrętne, chleb z karaluchami; post jest przestrzegany w ten sposób, że na słoninę nie post, na mięso post — bijące w oczy złodziejstwo".

**Więzienie Mokotowskie.**

„Nad tow. Kozickim strasznie znęcano się przy aresztowaniu.

Od pobicia biedak rozchorował się i skonał wśród okropnych męczarni, bez żadnej opieki. (nawet do lazaretu go nie przenieśli)".

**W więzieniu Mokotowskim** siedzą następujący towarzysze:

*z Warszawy:* Sawicki Mieczysław, Kobicki Lejzer (zmarł), Chruśliński Roman, Loric Alfons, Dymecki Józef, Ćwikliński Stanisław, Jaworski Franciszek, Januszewska Sabina, Zrylarłowski Feliks, Empsejmer Adam, Rubik Józef, Makowski Ludwik, Wasek Leon, Karolak Władysław, Niewiadomski Władysław.

*z Żyrardowa:* Rybczyński Feliks, adwokat, Śmieczyński Edward, Federowicz Teodor, Robant Juljan, Merda Jakób, Galiński Wincenty, Rozpędowski Stefan, Wątarski Paweł, Jaworski Roman, Ostrowski Stanisław, Szloms Stanisław, Łęcki Wincenty, Łęcka Emilja, Dydyńska Marja. Szymczak Władysław, Oleś Antoni, Grynberg Icek, Mróz Andrzej, Jasiński Antoni, Kociszewski, Kaliński Michał, Kosmulski Stanisław.

**Z Marek:** Jasiński Kazimierz, Romanowski Karol, Romanowski Stanisław, Romanowski Józef, Romanowski Aleksander, Olesiński Karol, Nocyń Antoni, Matuszewski Jakób, Stankiewicz Stanisław, Zawadzki Jan, Skorupski Jan, Mieczkowski Feliks, Pietrow Zerwan.

**Z Włocławka:** Raczkowski Ludwik.

**Z Gąbina:** Wójcicki Franciszek.

**Z Wyszkowa:** Lewandowski Jan.

**Ze Stanisławowa:** Dobosiewicz Walenty.

**Z Michałówka:** Kostrzewski Feliks.

---

## Z fabryk i warsztatów.

**Podła polityka fabrykantów** wciąż się przejawia w różnych przedsiębiorstwach. Właściciel fabryki drzewnej, Bewense, nie bacząc na drożyznę, zaproponował robotnikom obniżenie płacy o 15%; propozycja z oburzeniem została odrzucona. Aliści 10 Marca wypowiedział p. Bewense robotę wszystkim robotnikom (przeszło 50); ponieważ obstalunki są, jest to więc niecny manewr obliczony na to, że za-

grożeni nędzą i głodem robotnicy zgodzą się na niedogodne dla siebie warunki. Potrafimy unicestwić plany wyzyskiwacza.

**Wyzysk robotników zakładów miejskich.** Zastój ogólny daje się w okrutny sposób odczuwać wśród robotników zakładów miejskich. Magistrat, zmuszony przez carskich satrapów do łożenia coraz to nowych kolosalnych sum na utrzymywanie więzień, robi oszczędności na kieszeniach robotników: więcej niż połowa robotników z miejskiego tartaku znalazła się przed kilku tygodniami na bruku. Znajdują się wśród nich tacy, którzy po 5—6 lat w tartaku pracowali. Taki sam los spotkał robotników z miejskiej fabryki betonowej. O przyjęciu wydalonych robotników z powrotem, panowie inżynierowie słyszeć nie chcą. Przed kilku miesiącami robotnicy wszystkich zakładów miejskich złożyli swej władzy bezpośredniej szereg żądań, dotyczących polepszenia nędznego bytu. Panowie inżynierowie obeszli się z tymi żądaniami bez ceremonji w tych zakładach, gdzie strejk nie jest zbyt dla miasta groźnym, jak np. w miejskim taborze tartaku. Trudniejszą mieli sprawę z inspekcją wodociągową, ze stacją pomp, z filtrami. Tam widmo strejku ich przerażało, to też w inspekcji nie odpowiedzieli odrazu robotnikom wręcz odmownie; zwlekali; opowiadano, że zrobiono przedstawienie do władzy wyższej i t. p. Ostatecznie sprawa się wyjaśniła: pan inżynier oświadczył, że wszystkim żądaniom odmówiono, że żadnych zbiorowych żądań „władza nie uwzględnia".

Ta „władza" rzeczywiście igra z ogniem! Uczucia obywatelskie robotników są silne; nie chcą oni narażać miasta na brak wody, ale głód i nędza też silne; za 75 kop. dziennie robotnik utrzymać się nie może; o ile zatym wybuchnie strejk w miejskich zakładach wodociągowych, odpowiedzialność za jego skutki nie spadnie na towarzyszów robotników, lecz wyłącznie na ich „władzę", mniej lub wiecej „wyższą" na którą się zwykli powoływać, wykręcający się sianem bezpośredni zwierzchnicy robotników, panowie inżynierowie, czy inspektorowie.

Obecnie zwierzchność inspekcji podwyższyła płacę 30 robotnikom; przebija się w tym najwidoczniej zamiar złamania solidarności robotniczej, rozdzielenie robotników, aby tym łatwiej uniemożliwić jedność i zgodność wystąpień. Mylicie się nikczemni spekulanci nędzy ludzkiej. My, robotnicy, doskonale rozumiemy wasze plany i potrafimy nie dopuścić do rozłamu.

## Z PROWINCJI.

**Nowo-Radomsk.** Po rozpędzonym przez nas i przez esdeków zebraniu 4-go marca, narodowcy zebrali się po raz wtóry 11-go marca, uprzednio otoczywszy się kozakami, policją i strażą ogniową.

I tym razem szopka przedwyborcza nie powiodła się, bo jeden z narodowców wyrządził organizatorom wielką niespodziankę i zaprotestował przeciwko ich ohydnej, podłej polityce kozackiego knuta. Pomimo gorących zapewnień ze strony p. Oczkowskiego i panów Sowińskich, że „polacy" potrzebują kozackiej opieki,—panowie organizatorowie pozostali na sali sami, gdyż ogłupiani i napędzani przez nich „obywatele" opuścili zebranie.

Wogóle w całym powiecie Nowo-Radomskim agitacja przedwyborcza nie doznaje powodzenia. „Pan" z Myśliwcowa, objeżdża gorliwie wszystkie zebrania gminne, ale to nic nie pomaga i chłopi tylko drwią sobie z niefortunnego agitatora.

9-go marca miało miejsce we wsi *Maluszynie* zebranie w karczmie, gdzie hr. Ostrowski, ksiądz z Maluszyna i wyżej wspomniany „pan" z Myśliwcowa usilnie namawiali włościan do Dumy. W samą porę jednak „licho nadało" naszego towarzysza, który chłopom stan obecny i znaczenie Dumy wyjaśnił, poczym zebrani włościanie, wdzięczni bardzo naszemu towarzyszowi, rozeszli się do domów.

Mamy tu księdza Aurelego Chwiłowicza, który dziwne zaiste miewa wykłady religji w tutejszej szkole. Ów „sługa Boży" po to „nawiedza dziatki," żeby wypytywać ich się, czy które z rodziców nie jest socjalistą. Każdy dom, który przyjmie na nocleg socjalistę, podług zapewnień tego „duszpasterza" jest wyklęty i wcześniej czy później karę straszną na siebie ściągnie.

Księżom mało, że kościoły i konfesjonały w cyrkuły policyjne pozamieniali, jeszcze z tych biednych szkół „prijuty" rządowe chcą poczynić.

**Jeziorna.** Czterej główni prowodyrowie narodowej demokracji, a mianowicie dwuch księży Tymienieckich nieodrodnych, od siebie braci w obdzieraniu i ogłupianiu swych owieczek, były wójt gminy Jeziorna obecnie sługa satrapy Skałona) Pomianowski i właściciel dóbr Obory jaśnie oświecony hrabia Potulicki, który umie sprowadzać kozaków i policję na włościan sąsiednich wiosek w celu odbierania im broni, postanowili urządzić dnia 7 marca w miejscowej szkole zebranie przedwyborcze do Dumy Państwowej. Zamiary tych panów nie udały się, gdyż towarzysze z miejscowej organizacji P. P. S. stawili się licznie i nie dopuścili do zebrania. Na przyszłość radzilibyśmy księżom Tymienieckim, a szczególniej proboszczowi ze Słomczyna, aby nie obdzierał swoich owieczek, bo może przyjechać jaki ksiądz mankietnik i zrobi mu konkurencję.

Na zakończenie jeszcze fakcik. Kilku ludzi, nienależących do naszej organizacji zbierało składki, podszywając się pod P. P. S. Jeżeli się to powtórzy w przyszłości, wystąpimy z całą stanowczością przeciwko podobnemu oszustwu.

## Konferencje.

**Z dzielnicy Powiśla.** W tych dniach odbyła się konferencja dzielnicowa Powiśla. Zebrało się 39 przedstawicieli 20 komitetów fabrycznych i 7 agitatorów. Na konferencji jeden z uczestników ostatniego zjazdu naszej partji dawał zeń sprawozdanie.

Dyskusja poświęcona była narazie li tylko kwestji programowej — omówienie sprawozdania z uchwał co do taktyki, organizacji i innych dla braku czasu odłożono do następnej konferencji.

**Z dzielnicy Powązkowskiej.** W d. 11-ym b. m. odbyła się dzielnicowa konferencja powązkowska.

Zebranych tow-ów 78. Jeden z towarzyszów zdał sprawozdanie z VIII zjazdu i mówił o programie i taktyce naszej partji.

Następnie odczytano nową ustawę organizacyjną. Opodatkowanie członków partji spotkało się z pewną opozycją; niektórzy towarzysze dowodzili, że nie może ono być przeprowadzone obecnie wobec panujących warunków konspiracyjnych; po dłuższej jednak dyskusji postanowiono wprowadzić w życie opodatkowanie natychmiast.

W dalszym ciągu odczytano sprawozdanie z całokształtu roboty partyjnej w dzielnicy (umieściliśmy je w poprzednim numerze).

Następnie jeden z tow-ów mówił wogóle o kryzysie ekonomicznym, stanowisku burżuazji i terrorze ekonomicznym, który przejawia się w dzielnicy wciąż z wzrastającą siłą. Towarzysze wypowiadali się wszyscy przeciwko terrorowi ekonomicznemu w zasadzie.

Bandytyzm wszyscy towarzysze zgodnie potępiali, jako objaw nadzwyczaj szkodliwy dla rewolucji i wysoce demoralizujący klasę robotniczą. W dzielnicy było już kilka wypadków bandytyzmu, który postanowiono jaknajenergiczniej zwalczać. Ponadto konferencja prosi Warszawski Komitet Robotniczy o gruntowne wyjaśnienie tej sprawy w prasie partyjnej.

## Wiece.

W zeszłym tygodniu odbył się wiec w fabryce Lilpopa, uczestniczyło w nim przeszło trzysta osób, przemawiało 2 mówców z PPS. i jeden z SD, o anarchizmie, bojkocie Dumy, wiecznych szalbierstwach politycznych ND., wreszcie o nowoupieczonym ukazie Mikołaja Oszusta o Radzie Państwa. Wiec trwał blizko 1½ godziny.

10/III odbył się *wiec w fabryce cukierkowej na ul Wolność.* Zebranych było 60. Mówiono o zadaniach proletarjatu w chwili obecnej, o naszym programie polit. i hasłach na dziś.

## Pokwitowania.

| | | |
|---|---|---|
| Dąbrówka na fund. agit. | | 24.78. |
| Składki „ „ „ | | 25.79. |
| Na Żyrardów: | | |
| „Winnica" | 5.— | |
| Drożdżowa w Dąbrowie | 13.— | |
| Spiessa | 5.69 | |
| Żelatyna | 8.20 | |
| razem | | 31.89. |
| Na „Robotnika" z Piekiełka | | 1.55. |
| Na fund. agit. l. № 84 | | 7.10. |
| Na walkę czynną l. № 117-c | | 4.20. |
| Od Wondlera | | —.40. |

GAZOWNIA NA LUDNEJ przed kilku tygodniami wniosła *401 rs. 10 kop.* na 3 równe części: na agitację, broń i sz[illegible].

Należy sprostować z Paryża D-r Ch. 60 fr.; D-r O. S. 50 fr,; D-r M. 50 fr. Br. 7.—50. Razem 210 fr. Od malarzy № 789 9 rb, 15 k. Kwit № 42. Igrek na więź. pol. 1 rb.

## Nowe wydawnictwa.

**Luty.**

| | | |
|---|---|---|
| 21. | „WKR".—O bojkocie Eisenberga | 1000. |
| „ | Org. krawców—Do kr. w sprawie „chałupnickiej". | 1000. |
| 22. | Org. rob. f. Szczerbińsk.—Do rob. | 300. |
| 24. | „WKR".—O bojkocie Eisenberga | 2200. |
| „ | Do rob. f-ki Szczerbińskiego | 300. |
| 27. | Biał. K. R.—Do tkaczy | 1000. |
| 28. | „ „ —Do ogółu rob. | 2000. |

**Marzec.**

| | | |
|---|---|---|
| 2. | Zarz. W. Zw. Brukarzy—Do br. warsz. | 600. |
| 3. | K. Powiśla—Do rob. f-ki Petscha | 100. |
| 6. | „WKR"—O zabiciu Burzy | 5500. |
| 9. | Org. rob. mul.—Do prac. mularskich | 400. |
| 12. | K. Dzieln. Woli—O bojkocie Machczyńsk. | 5000. |
| „ | Prask. K. Dz.—O zabiciu towarzyszy | 4200 |

„Łodzianin" № 14 (8250 egz.). Odezwa Puł. Kom Pow. (1000) egz.).

№ 3 „Der deutsche Arbeiter in Polen". Treść: Der Massenmord in den baltischen Provinzen und die deutschen Arbeiter (Masowe mordy w kraju nadbaltyckim i robotnicy niemieccy). Die Einberufung der Duma. (Zwołanie Dumy). Aufruf (odezwa) Aus den Fabriken von Lodz und Umgebund (z fabryk Łodzi i okolic). Mitteilungen der Organisation und Redaction (zawiadomienie od organizacji i redakcji). Versammlungen (wiece). Nakład 15,000 egz.

## BOJKOT.

Komitet dzielnicowy Wolski P. P. S. ogłasza, że firma motorów gazowych i naftowych p. Machczyńskiego znajduje się pod bojkotem, dlatego, że fabrykant uwolnił wszystkich robotników. W żadnej fabryce metalowej robotnicy nie powinni zgodzić się na wykończanie robót Machczyńskiego. Niech nikt nie najmuje się do pracy u tego wyzyskiwacza, dopóki nie ustąpi on słusznym żądaniom swych pracowników!

Niech żyje solidarność robotnicza!

### POD PRĘGIERZ.

Rządca domu № 73 przy ul. Krochmalnej *Jankiel Waren* podniósł komorne. Tym, którzy nie płacą, wystawia drzwi i okna. 50 lokatorów zaskarżyło do sądu. *stróża zadenuncjował policji,* powiedział o nim, że jest socjalistą i stróż został wyrzucony z miejsca.

### OSTRZEŻENIE.

**Bem** Kazimierz z Żyrardowa. Szpicel i prowokator.

**Od Redakcji:** Przypominamy organizacjom okręgowym, żeby stale nadsyłały korespondencje i sprawozdania do „Robotnika". Wobec zbliżających się wyborów pełnomocników po fabrykach, szczególnie należy uwzględniać obecnie agitację za Dumą partji burżuazyjnych i fakty czynnego bojkotu zebrań przedwyborczych.